

Leśne ślady wielkiej wojny z czasów walk o odzyskanie niepodległości

Głównym przedmiotem walk na pograniczu bieszczadzko-beskidzkim, były ważna strategicznie linia kolejowa i drogi prowadzące przez przełęcze: nad Roztokami (9801 m), Łupkowska (640 m), Beskid nad Radoszycami (684 m), Beskid nad Czeremchą (581 m), Dukielską (500 m). Początkowo zamiarem Rosjan było zadanie ciosu i rozbicia przeciwnika w Galicji manewrem oskrzydającym i uderzeniem na południe od Wisły i od Zbrucza, a dalej po uchwyceniu grzbietu Karpat i sforsowaniu przełęczy, pchnięcie dużej ilości formacji kawaleryjskich dla miażdżącego zalania Niziny Panońskiej i otwarcia drogi na Wiedeń. Już w pierwszych dniach listopada po przerwaniu frontu pod Niskiem, Rosjanie wdarli się na tyły Austriaków, zmuszając ich do odwrotu i opuszczenia nawet krwawo wywalczonej linii Stary Sambor – Podbuż – Schodnica i cofnięcia się w głąb gór. Krótco potem rozgorzały pierwsze walki w Bieszczadach. Austriacy usiłowali przez jakiś czas bronić m.in. linii Wołkowyja – Polańczyk- Otryt, później cofnęli się w głąb gór. W połowie listopada Austriacy zdołali uporządkować swój front na linii: Żmigród – Łupków – Wola Michowa – Cisna – Przeł. Użocka. Pod koniec listopada Rosjanie po kilkudniowych walkach przekroczyli przełęcze Dukielską, Beskidnik i Beskid i wtargnęli na ok. 30 km w głąb Słowacji, a jeden z ich oddziałów wkroczył 1 grudnia 1914 r. do Bardejova. Rozpoczęła się kampania zimowa, w której Rosjanie zamierzali przedrzeć się przez przełęcze karpackie, licząc później na przewagę liczebną i odporność swych żołnierzy na srogie warunki zimowe w górach. Jednakże armia ich była już znacznie wyczerpana i osłabiona; od początku listopada do 5 grudnia straciła w Galicji 530 tys. zabitych i rannych, a od początku wojny – aż półtora miliona. Straty austriackie były również wielkie – liczebna przewaga rosyjska powoli topniała. Dodatkową trudnością dla armii rosyjskiej było toczenie wojny na obcym terenie z dala od punktów zaopatrzenia w swoim państwie. Pod koniec grudnia uderzeniem spod Leska udaremnili odsiecz Przemyśla. W połowie stycznia 1915 r. front ustabilizował się na linii Czeremcha – grzbiet graniczny – Kamień – Kanasiówka – Komańcza – Chryszczata – Wołosań – Łopiennik – Falowa. Mimo zaciekłych walk żadna ze stron nie uzyskała w tym rejonie poważnych zdobyczy terytorialnych. W dniu 26 stycznia 1915 r. front od Kamienia przybiegał bez większych zmian, skąd przez Wisłok Górny – Komańczę – Wysoki Dział – Baligród kierował się na wschód. Kolejne natarcie rosyjskie w kierunku na Švidnik i przełęcz Łupkowską, skończyło się znacznym sukcesem – 5 lutego padły Medzilaborce. Jednak po dziesięciu dniach krwawych walk natarcie zostało zatrzymane. Po północnej stronie Karpat front przebiegał od góry Kobyła – Szczołb – Smolnik n. Osławą – Przełęcz Żebrak – góra Jawor i dalej na wschód. Zdobycie terenów po południowej stronie, stworzyło korzystne pozycje wyjściowe do dalszego uderzenia w dół dolin Ondavy i Laborčy. Jednakże ogromne straty poniesione w czasie tych walk w trudnych, zimowych warunkach i pozostawanie wojsk austriackich w innych rejonach Bieszczadów i Przemyśla stwarzało zagrożenie i nie sprzyjało takiej operacji. Pod koniec lutego oddziały austro-węgierskie, liczące 50 tys. kombatantów podjęły natarcie w rejonie Łupkowa i Cisnej na Baligród, z zamiarem dalszego uderzenia na Sanok, Tyrawę Wołoską, Birczę i dalej do twierdzy. Ze względu na roztopy natarcie zostało podjęte siłami samej piechoty, bez jednoczesnego posuwania się artylerii. Trafia ono na wzmocnione właśnie, przygotowujące się do natarcia na tym samym odcinku wojska rosyjskie. Po krwawych walkach w rejonie Łupkowa i Smolnika Austriacy sforsowali łańcuch Chryszczatej – Wołosań, uderzając dużymi siłami wzdłuż leśnej drogi Wola Michowa - Przełęcz Żebrak – Rabe – Bystre, utknęli jednak pod Baligrodem, choć wyczerpanych do cna Rosjan trzymał na pozycjach już tylko upór dowództwa armii.

13 marca 1915 r. Rosjanie, zgromadziwszy posiłki, ruszyli do przeciwnatarcia i po kolejnych ciężkich bojach przebili się do Woli Michowej, przywracając położenie z końca lutego. Po tak niekorzystnie rozwijającej się sytuacji w dniu 22 marca kapituluje załoga twierdzy Przemyśl. W przededniu nowego natarcia rosyjskiego front przebiegał jak dawniej od góry Kobyły – Głęboki Wierch – Wolę Michową – Wołosań – Łopiennik. W cztery dni później Rosjanie nacierają spod Baligrodu, spychając Austriaków o 5-8 km na południe od Woli Michowej na stoki pasma granicznego i Przełęcz Łupkowską, podejmując próbę natarcia na Zborov. W następstwie porażki w Bieszczadach główne siły austrio-węgierskie wycofały się ok. 20 km na południe, na wcześniej przygotowane i rozbudowane pozycje obronne po południowej stronie grzbietu karpackiego. Na dotychczasowych pozycjach pozostała tylko silna formacja grupa, z zadaniem bronięcia przełęczy Użockiej i niezbyt liczne oddziały osłonowe. Ze względu na brak dokładnego rozpoznania Rosjanie nie kontynuowali natarcia, lecz nieznacznie wycofali się z wywalczonych pozycji, przegrupowując swe wojska w kierunku zachodnim. W obliczu takiego manewru, sztab austriacki przesunął bardziej na zachód swą główną rezerwę w Beskidach – wyborowy Korpus Beskidzki. 1 kwietnia 1915 r. armia carska podjęła ofensywę wielkanocną, ostatnią już akcję zaczepną w Karpatach. Choć była już wiosna, to w górach wciąż zalegał śnieg. Przez pięć dni między Konieczną a Łupkowem toczyły się zacięte boje – w dolinie Ondavy Rosjanie zdobyli zaciekle broniony Stropkov, a w dolinie Laborčy podeszli pod Ökröske (Radvan Wyś.) i bliscy byli już sforsowania ostatnich przeszkód w drodze na Nizinę Węgierską, nie mieli jednak dość sił, by przerwać front. 3 kwietnia, gdy pod Ökröske byli już bliscy tego celu, po silnym kontrataku niemieckim odbito góry Kobyłę i Jawirską, co uniemożliwiło Rosjanom dalsze posuwanie się na południe. Tego samego dnia pod Zborovem, przeszedł na stronę Rosjan 28 praski pułk piechoty, co spowodowało przejściowe zamieszanie na froncie, szybko opanowane przez dowództwo austriackie.

6 kwietnia walki ustały. Ofensywa rosyjska osiągnęła swój punkt szczytowy, choć nie był to jeszcze zamierzony cel mimo nakładu ogromnych sił i środków oraz poniesionych ofiar. W samej tylko ofensywie wielkanocnej stracili ok. 40 tys. żołnierzy. Co gorsza – w przededniu łatwej do przewidzenia ofensywy wiosennej przeciwnika pozostali bez jakichkolwiek rezerw ludzkich, sprzętu i dozbrojenia. Co prawda, strona austrio-niemiecka była również wyczerpana, ale zarówno dzięki większemu potencjałowi przemysłowemu, jak i krótszym liniom transportu, mogła szybciej zebrać siły, niż armia rosyjska. Sztaby rosyjskie nie dostrzegały jednak groźby ofensywy austrio-niemieckiej między Wisłą a Karpatami: oczekiwały przeciwnatarcia w dolinie Laborčy i tam wzmacniały obronę, przygotowując jednocześnie nowe natarcie – tym razem z Turki na przełęcz Wereką, mimo tego, że 9 kwietnia po parotygodniowych walkach Rosjanie stracili tu jedną z najważniejszych pozycji – górę Zwinin (Dźwinin) na północ od Tucholki.

O tym, do jakiego stopnia dowództwo rosyjskie nie zdawało sobie sprawy z niebezpieczeństwa kontrataku ich wroga, jakie zawisło nad frontem galicyjskim, świadczy zorganizowanie w dniach 22-25 kwietnia 1915 r. triumfalnej podróży cara Mikołaja po Galicji. Odwiedził on Brody, Lwów, Sambor, Przemyśl i Chyrów. Na odjeźdźnym car wręczył Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi wysadzaną brylantami szablę z napisem „Za oswobodzenie Galicyzyny”. Rzec by można – w ostatniej chwili, bo do ofensywy gorlickiej pozostał już tylko tydzień. W bitwie gorlickiej główne natarcie skierowane było na Gorlice i na północ od nich, natomiast na południe od przełęczy Małastowskiej Austriacy nie podjęli akcji zaczepnej, dopóki Rosjanie, wobec załamania się frontu na północy, nie opuścili swych pozycji. Natarcie austrio-niemieckie uniemożliwiło odwrót znacznej części wojsk rosyjskich, stojących na Słowacji. Walki wytraciły dotychczasowy charakter pozycyjny, poszczególne grupy wojsk, pracując do przodu i poruszając się szybko, odrywali się od linii sąsiadów, tak że trudno mówić o zachowaniu ciągłej

linii frontu.

8 maja 1915 r. wojska austriackie i niemieckie osiągnęły linię Jaćmierz – Besko – Wisłok – Rudawka Rymanowska – Bukowica – Jawornik – dolina Osławicy – Jasieniowa – Mików – Maguryczne – Kraglica. Tegoż dnia Rosjanie opuścili Krosno, a dwa dni później, po zaciętych walkach i odroście utracili – Rzeszów i Sanok, by w połowie maja uporządkować front na linii San – Radymno – Przemyśl - Husaków – Dniepr – Stryj. Jednakże już pod koniec maja armia austrio-niemiecka wznowiła natarcie, 31 maja rozbijając Rosjan pod Stryjem, 3 czerwca po trzydniowym szturmie zdobyła zachodnie forty Przemyśla, po czym Rosjanie wycofali się z twierdzy i miasta, a 19 czerwca ponieśli ciężką klęskę pod Gródkiem Jagiellońskim. 22 czerwca Rosjanie szybko opuścili bez walki Lwów, by do końca lipca cofnąć się na linię Żłotej Lipy. Odtąd walki toczyły się już poza Podkarpaciem.

Walki w Karpatach były najkrwawszymi ze wszystkich na froncie wschodnim I wojny światowej. W okresie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1915 r. armie austrio-węgierska i niemiecka straciły tu ponad 700 tys. zabitych i jeńców. Straty rosyjskie, o których brak dokładnych danych były jeszcze wyższe. W bitwie gorlickiej oprócz zabitych i rannych armia rosyjska straciła aż 140 tys. jeńców w ciągu zaledwie 10 dni. Te ogromne straty, w znacznej mierze nieodwracalne, gdyż „świeży” rekrut z głębi kraju nie mógł zastąpić zaprawionych frontowców, a zwłaszcza kadry podoficerskiej zapoczątkowały zmierzch siły ofensywnej, a następnie rozkład armii rosyjskiej. Można pokusić się o domniemanie, że zimowa kampania beskidzka i klęska gorlicka przesądziły o przegranej Rosji w I wojnie światowej.

W górach pozostały widoczne do dziś liczne ślady tamtych walk: wydłubywane odłamki metali utkwione w starych drzewach, znajduwane po lasach zardzewiała broń i amunicja, linie rowów i okopów na stokach i grzbietach górskich, transeje stanowisk artylerii i leje po wybuchach pocisków, frontowe drogi, nierzadko moszczone okrągłakami, a przede wszystkim liczne kwatery na cmentarzach wiejskich oraz mogiły i cmentarze leśne. Najwięcej cmentarzy odnajdziemy w Beskidzie Niskim i nieco na północ i zachód od niego. Zostały one architektonicznie zaprojektowane i wybudowane jeszcze w latach toczony wojny. Na wschód cmentarzy jest dużo mniej. Niewielka ilość cmentarzy w Bieszczadach tłumaczona jest tym, że Rosjanie grzebali poległych w masowych mogiłach, których jednak nie oznaczali i które z czasem uległy zapomnieniu, a także tym, że większość tych, którzy polegli zimą w trudnodostępnych rejonach gór nigdy nie znalazła grobu, gdyż - o ile z pól i pastwisk usuwano zwłoki i płytkie pochówki, nikt nie przeczesywał w tym celu niedostępnych lasów. Grzebaniem zajmowała się najczęściej miejscowa ludność. Tylko początkowo tworzone duże mogiły zbiorowe (niewielkie cmentarze). Później, gdy okazywało się, że całe połacie gór zasłane są trupami, zabitych grzebano tam, gdzie ich znajdowano.

Cmentarze i zbiorowe mogiły wojenne z I wojny światowej na pograniczu bieszczadzko-beskidzkim

1) Dwa cmentarze w Komańczy.

a) **Cmentarz przy stacji kolejowej „Komańcza”.** Jako jedyny obiekt w tych stronach powstał po przemysłanej i przygotowanej architektonicznie propozycji wyglądu, zrealizowanej w pełni jeszcze w okresie działań wojennych przez oddział grobownictwa wojskowego. Z tego względu szerszego opisu wymaga przedstawienie okoliczności jego powstania i późniejszych dziejów.

Położony jest na zboczu wschodniego ramienia wzniesienia Wierch (598 m n.p.m.) zwanym Ubocze, tuż za torami w odległości około 50 m na południowy-zachód od stacji kolejowej w

Komańczy.

Dokładne pomiary w terenie zasięgu powierzchni zajętej przez groby oraz dane z geodezyjnej ewidencji gruntów (obr. ewid. Komańcza – dz. nr 146) świadczą, że powierzchnia cmentarza wynosi 2770 m². Dwojaką powierzchnię cmentarną dla Komańczy, równą 2800 m² i 200 m² podają źródła austriackie (w tym Austriackiego Czarnego Krzyża) bez dokładnego precyzowania, do którego z dwóch istniejących tu cmentarzy przyporządkować konkretne wielkości. Wnioskować można, że druga z powierzchni dotyczy raczej cmentarza koło przystanku PKP *Komańcza-Letnisko* (jego opis w dalszej części tekstu) i to przed ostatecznym zakończeniem jego tworzenia.

Cmentarz związany jest z ciężkimi walkami prowadzonymi na łuku Karpat przez wojska rosyjskie i austriacko-węgierskie w okresie półrocza tj. od drugiej dekady listopada 1914 roku do końca pierwszej dekady maja 1915 roku. W wyniku prowadzonych ostrzałów artyleryjskich i walk pozycyjnych, kilkakrotnie zmieniano się położenie linii frontu, Komańcza przechodziła „z rąk do rąk”. Spowodowało to znaczne zniszczenia i straty materialne i ludnościowe w Komańczy i sąsiednich wsi. Do krwawej bitwy doszło na wschód od wioski, w rejonie Sokolisk (637 m) i Korostyńskiego Wierchu (632 m). Zaciekle walki, połączone z wielokrotnym przechodzeniem do zrywu na bagnety, toczono w szczytowej partii Wierchu (598 m). Przypuszcza się, że zachowana i używana do dziś nazwa „*Dolina Śmierci*” dla przydrożnej równiny położonej na południe od wsi w kierunku Radoszyc, jest również miejscem stoczonej bitwy. Według relacji i meldunków jakie dochodziły z linii frontu, obie strony ponosiły duże straty, tracąc wielu żołnierzy.

Cmentarz założony został w latach 1915-1916, po zmianie sytuacji i przesunięciu się linii frontu walk bardziej na północ od łańcucha Karpat. Miejsce lokalizacji cmentarza nie wybrano przypadkowo. Podobno nieco wcześniej dokonywano tu już pochówków żołnierzy zmarłych w transporcie, wracających koleją przez Komańczę na leczenie do swoich krajów. Powstanie cmentarza poprzedziła pobieżna akcja spisywania danych o poległych na podstawie meldunków z jednostek bojowych, żandarmerii i policji, a także już w trakcie poszukiwań i porządkowania pobojowisk, połączonych z liczeniem zwłok leżących bez pochówku oraz spoczywających w mogiłach usypanych prowizorycznie jeszcze przez towarzyszy walk, w czasie i miejscu prowadzonych działań wojennych.

Budowę cmentarza wojskowego w Komańczy prowadził Oddział Grobownictwa Wojennego (K. und K. Kriegsgraberabteilerabteilungen Kommando Nr 4). Oddział ten stacjonował w Rymanowie, gdzie mieściło się również dowództwo rejonowe, podległe dowództwu okręgu wojskowego „Galicja Środkowa” w Przemyślu. Jednostka ta, w podobnym stylu wykonała również cmentarz wojskowy w Lesku.

Grupa ekshumacyjna, którą tworzyli w większości jeńcy rosyjscy i przymuszeni do pracy miejscowi wozacy, przewoziła furmankami zwłoki na teren cmentarza, gdzie do wcześniej wykopanych dołów mogił zbiorowych, chowano w papierowych workach po 40-60 ciał. Ponieważ armie obu walczących stron cechowała wielonarodowość, nie stosowano podziału poległych ze względu na przynależność narodową, czy religijną i chowano we wspólnych mogiłach. Wysokich szarżą oficerów pochowano w mogiłach pojedynczych.

Mogiły zbiorowe oznaczono poprzez wkopanie dębowych słupków nagrobnych o wymiarach 70-80 cm długości i 25-35 cm średnicy. Na ściętym pod kątem 45° licu wierzchołka, przybijano blaszany krzyż. Poniżej na klinowatym podciosie umieszczano metalowe tabliczki z krótką informacją o formacjach wojsk, do których przynależeli spoczywający tu żołnierze. Na grobach pojedynczych ustawiano niewysokie drewniane krzyże z tabliczkami.

Na cmentarzu znajdowało się 7 szeregów mogił, 2 szeregi były nad miedzą przedzielającą (po warstwicy) wzdłuż cmentarz, 5 szeregów mogił zajmowało dolną część powierzchni. W

centralnym punkcie cmentarza stał drewniany krzyż. Całość ogrodzono kolczastym drutem, używanym w warunkach bojowych do stawiania zasieków.

Dawniej cmentarzem opiekowały się dzieci z miejscowej szkoły, wykonując przynajmniej pobieżne prace porządkowe przed Świętem Zmarłych. Dziś cmentarz sprawia wrażenie pozostawionego bez opieki porasta w całości trawą i krzakami. W 2017 roku został ogrodzony drewnianym ogrodzeniem z żerdzi. Ciężkie do odtworzenia są zarysy mogił, czas wyrównuje je z ziemią. W miejscu rysujących się rzędów mogił odnaleźć można w trawie resztki kilku butwiejących słupków dębowych. Ich niewielka ilość jeszcze do niedawna złożona była w stos na terenie cmentarza. W górnej części cmentarza pomiędzy posadzonymi świerkami znajdowała się mogiła lotnika radzieckiego z okresu wyzwolenia miejscowości we wrześniu 1944 r., którego zestrzelony nad Komańczą samolot uderzył o zbocze góry Wierch, a następnie roztrzaskał się o budynek stacji kolejowej.

Należy zaznaczyć, że do opisywanego cmentarza bezpośrednio przylegała założona przez Niemców w latach II wojny światowej kwatera żołnierska Wehrmachtu. Powierzchnia (26 x 14 m) zajęta przez groby i kamienny krzyż wynosiła 364 m². W pięciu równych szeregach było 80 mogił. Na podstawie porozumienia ze Związkiem Opieki nad Niemieckimi Grobami Wojennymi, w 1994 roku przeprowadzono prace ekshumacyjne, a wydobyte szczątki żołnierzy przeniesiono na duży niemiecki cmentarz wojskowy w Przemyślu.

b) **Cmentarz wojenny w Komańczy-Letniku.** Drugim i prawie zapomnianym miejscem pochówku z okresu I wojny światowej jest niewielki cmentarz wojenny zlokalizowany na skraju lasu we wschodniej części działki ewidencyjnej nr 174/1 (własność Federacji Związków Zawodowych Pracowników PKP z siedzibą w Warszawie), w bezpośredniej odległości 25-30 m od przystanku kolejowego „*Komańcza-Letnisko*”. Zajmuje ok. 200 m² powierzchni (przybliżone długości boków czworoboku po linii ogrodzenia 2 x 28,6 m, 9,0 m i 5,0 m). Na ogrodzonej powierzchni widać ledwo rozpoznawalne ślady szeregów żołnierskich mogił zbiorowych. Spoczywają tu zmarli w transporcie żołnierze armii austriacko-węgierskiej, którzy jako ranni czy chorzy wracali koleją na leczenie do swoich rodzinnych krajów za Karpaty. W większości byli to honvedzi węgierscy. Według relacji mieszkańców Komańczy chowano tu także jeńców wojennych dziesiątkowanych z powodu wycieńczenia, głodu i epidemii chorób zakaźnych. Byli oni zatrudniani do ciężkich prac w miejscowym kamieniołomie, a także przy usuwaniu zniszczeń wojennych, naprawie dróg, torów kolejowych i obiektów inżynierskich (rozjazdy, budynki, mosty, wiadukty itp.).

Wiadomo też, że w połowie lat 20-tych XX w. w trakcie prac ziemnych związanych z budową kolejki wąskotorowej, która miała prowadzić z lasów rewiru Bircza do miejsca dzisiejszego przystanku PKP „*Komańcza-Letnisko*”, w narożnej części cmentarza, gdzie kopano nasyp torowiska, natrafiono na ludzkie szczątki. Odkrytą mogiłę przeniesiono w inne miejsce tego cmentarza.

Do miejsca wiecznego spoczynku żołnierzy można łatwo trafić z parkingu samochodowego za wiaduktem kolejowym, idąc przez mostek na potoku, a dalej ścieżką prowadzącą do figurki Matki Boskiej Leśnej.

2) Cmentarz pod Bukowicą

W pasmie Bukowicy od strony Wisłoka Wielkiego powyżej uroczyska Żebracze w szczytowej partii wzniesienia z kotłą 727 m jest miejsce przez „wisłoczan” zwane od dawna „*Korżyczaków*”, a przez bukowszczań „*Koło Krzyża*”. Swą drugą późniejszą nazwę bierze stąd, że od niepamiętnych czasów stoi tu wysoki drewniany krzyż wskazując miejsce dużej zbiorowej mogiły wojskowej z czasów I wojny światowej, w której spoczywają żołnierze monarchii austrio-

węgierskiej, w tym także Polacy. Rdzenni mieszkańcy wspominają o zacieklej walkach toczonych w rejonie przełęczy 713 m i na grzbiecie Bukowicy, jak również o dużych stratach i wielu zabitych od wielokrotnie podejmowanych z obu stron próbach wdarcia się na pozycje wroga uderzeniem na kierunku wzdłuż drogi Wisłok Wielki - Bukowsko. Dawniej tą starą lokalną drogą mieszkańcy Wisłoka jeździli "na skrót" przez obniżenie w górskim grzbiecie do bukowskich urzędów, kościoła i na jarmarki. Prowadziła ona spod cerkwi w Wisłoku leśnymi terenami przez siodło 713 m n.p.m. w paśmie Bukowicy pomiędzy szczytami Wilcze Budy 759 m i Tokarnią 778 m, a dalej polami położonymi od zachodu Woli Piotrowej prosto do Bukowska. Jej przebieg na odcinku Wisłok Wielki - Bukowica był mniej więcej zbieżny z wyznaczonym obecnie żółtym szlakiem turystycznym, na przełęczy, krzyżującym się teraz ze szlakiem czerwonym.

Już wcześniej na miejscu tego cmentarza była zbiorowa mogiła powstańców styczniowych, też oznaczona wysokim drewnianym krzyżem, którą opiekowała się społeczność Bukowska. W tradycji bukowszczyzn przetrwała bowiem opowieść jak to młody syn dziedzica w 1863 roku skrzyknął chłopów i z zebranej zgrai ochotników utworzył oddział i poszedł „robić jakiegosik” powstanie. W czasie powrotu do domu mocno uszczuplona grupa powstańców, przemieszczając się już blisko rodzinnych stron, nie zachowała należytej czujności i wpadła w lesie na Bukowicy w zasadzkę oddziału austriackiej żandarmerii, która wezwała do poddania się i złożenia broni. Po zaciętej walce, zginęli wszyscy. Władze nie zezwoliły na przewiezienie ciał i pochówek na miejskim cmentarzu w Bukowsku, toteż jak powiadano "ojcie poszli i pogrzebali synów razem z dziedzicem w lesie, a na mogile ustawili prosty drewniany krzyż". Gdy zachodziła potrzeba, zawsze pamiętano o wymianie spróchniałego krzyża na nowy.

W 1930 roku kilkudziesięciu "włościan" z Bukowska jednocząc się w Włościańską Spółkę Leśną nabyło od ziemianina Eustachego Ścibor-Rylskiego 496 morgów lasu po wyрубie (obr. ewid. Wisłok Wielki - dz. nr 457/2), razem z będącym w nim cmentarzem. Z inicjatywy działającego pod zmienioną w 2005 r. nazwą Włościańskiego Stowarzyszenia Właścicieli Lasów Prywatnych w Bukowsku, w 2007 r. teren cmentarza został oczyszczony, uporządkowany i symbolicznie ogrodzony płotem z drewnianych łąt. Postawiono nowy drewniany krzyż, tablicę informacyjną i ławeczki spoczynkowe. Obecnie do tego miejsca prowadzi wyznaczona i uroczysto otwarta 25 sierpnia 2007 r. *Ścieżka historyczno-przyrodnicza "BUCZYNA KARPACKA"*, a mało znany do tej pory leśny cmentarzyk jest jednym z przystanków na jej trasie.

Trzeba także przekazać, że po ustaniu krwawych walk w rejonie najwyższego szczytu Bukowicy – Pańskich Łąkach (778 m) zebrano wiele trupów żołnierzy i pogrzebano w dużej zbiorowej mogile w obniżeniu pomiędzy górami Skibce (776 m) a Polaną (689 m) (prawdopodobnie miejsce to na przedwojennych mapach WIG-u oznaczone jest przy kocie 588 sygnaturą krzyża przy ścieżce prowadzącej z Puław Górnych do Roztok - przysiółka Sękowej, a przebiegającej przez siodło między wzgórzami na północ od dzisiejszego rezerwatu przyrody „Bukowica”). Natomiast Austriaków poległych w przesmyku pomiędzy Bukowicą i Kamieniem pochowano w pobliskim Przybyszowie, gdzie na wiejskim cmentarzu (ale tym poniżej młyna po zachodniej stronie od dawnej drogi wiejskiej, którą prowadzi obecnie główny beskidzki szlak czerwony) wydzielono osobną kwaterę wojenną.

3) Cmentarz przy drodze w Wisłoku Górnym

Na przydrożnej łące po południowej stronie od drogi pomiędzy Czystogarbem a Wisłokiem Górnym uwagę zwraca niewielki cmentarz wojskowy z I wojny światowej. Choć teren cmentarza niczym nie różni się od pozostałej powierzchni zajmowanej przez rozległą łąkę

to położenie cmentarza jest zaznaczone postawionym symbolicznym ogrodzeniem z żerdzi o zarysie kwadratu ok.10 x 10 m. Zarówno dane z ewidencji gruntów jak i mapy geodezyjne wykazują wydzieloną w tym miejscu większą, bo 3-arową działkę cmentarną o przybliżonych wymiarach 15 x 20 m (obr. ewid. Wisłok Wielki - dz. nr 437). W obrębie ogrodzenia w miejscu dawnego pojedynczego krzyża, stoją ustawione niedawno trzy drewniane wysokie krzyże. Nowe oblicze cmentarza to inicjatywa byłego proboszcza i zasługa kilku parafian z Wisłoka.

W tym miejscu spoczywają żołnierze armii austriackiej polegli w bitwie stoczonej na Czereszniowie o Wisłok Wielki z oddziałami carskimi. W okresie międzywojennym cmentarz był zadbany i ogrodzony, opiekowały się nim dzieci ze szkoły w Wisłoku.

Po przejściu frontu II wojny światowej w 1944 roku przy cmentarzu pochowano w zbiorowych mogiłach poległych w walce z Niemcami żołnierzy radzieckich. Jednak kilka lat po wojnie w okresie prowadzonej (w latach 1950-1953) akcji porządkowania, ekshumacji i przenoszenia zwłok żołnierzy armii radzieckiej z pobieżnych pochówków, założonych tymczasowo w miejscach przy przydrożnych kapliczkach, na prywatnych posesjach itp. zostały zabrane na duży wojskowy cmentarz żołnierzy radzieckich w Sanoku utworzony decyzją władz administracyjnych.

4) Cmentarz w Wysoczanach

We wsi Wysoczany od strony Kozusznego (obr. ewid. Wysoczany – dz. nr 1/11), po drugiej stronie drogi publicznej, w odległości 250 m od pobielonej starej kapliczki krytej blachą, w miejscu zwanym Medzyhorby, położony jest zapomniany już cmentarz I-wojenny. Dokładnie umiejscowiony jest jeszcze przed grzbietem pomiędzy dwiema kulminacjami, w naturalnym obniżeniu terenu na łagodnej pochyłości południowego stoku. Wzdłuż górnego boku cmentarza przebiega dawno nie używana droga polna. Obecnie brak wyraźnych śladów jego istnienia, ponieważ powierzchnia całkowicie zarosła niewysoką tarniną. Na obrzeżach rośnie kilka starych czereśni, które jakby świadczyły o zasięgu terenu cmentarnego o zarysie czworoboku 20 x 30 m. Widać wykonane ostatnio prace przy odkrzaczaniu obrzeży, ścięto też kilka usychających czereśni. W dolnej części cmentarza łatwe do odnalezienia zachowane fragmenty zrujnowanego kamiennego fundamentu o wymiarach 3 x 4 m, po nieistniejącej przedwojennej kapliczce, o której wspominają dawni mieszkańcy. Na mapie WIG-u z 1938 r. jej sygnaturę widać nad napisem „Kozuszne”. Po szeregach mogił pozostały tylko nierówności powierzchni. Cmentarz związany jest z walkami toczonymi w tym rejonie pod koniec listopada i na początku grudnia 1914 r.

5) Zbiorowa mogiła w Szczawnem

Duża zbiorowa mogiła wojskowa z czasów I wojny światowej znajduje się na parceli przycerkiewnej w Szczawnem. Jeżeli za punkt odniesienia przyjąć budynek cerkwi, to mogiła zlokalizowana jest po przeciwnej stronie dzwonnicy. Według zapisów austriackich zajmuje powierzchnię 101,3 m². W pamięci tutejszych ludzi przetrwały wspomnienia jak po przejściu frontu walk, kilku żołnierzy i miejscowi wozacy zwozili furmankami z poboju zwłoki zabitych żołnierzy i układali do wykopanego uprzednio dużego dołu przy dzwonnicy.

6) Cmentarz nad Turzańskiem

Położony w "szczerym polu" na północ od cerkwi w Turzańsku w przy polnej drodze na tzw. Zaworotcynie, w obniżeniu pomiędzy wzniesieniami Hora (622) m i Lachówka (526) m. Na starej austriackiej mapie z 1877 r. miejsce to oznaczone zostało krzyżem. Starzy mieszkańcy Turzańska twierdzą, że w miejscu stojącego za wsią krzyża istniał już wcześniej cmentarz

choleryczny założony jeszcze w XIX w. po wybuchu epidemii cholery. A dopiero w okresie wojny 1914-1915 dokonano przy nim nowych pochówków poległych uczestników krwawej bitwy stoczonej na terenie Turzańska i okolicy. Wojska austriacko-węgierskie utrzymywały pozycje wzdłuż grzbietu Polanki (712 m) i Fenków Wierch (768 m) po południowej stronie wsi, natomiast wojska rosyjskie okopały się na grzbiecie od Hory (622 m) przez Wysoki Wierch (649 m) do Sulicy (759 m). Bitwa miała charakter pozycyjny, choć wielokrotnie przechodzano w niej do zrywu i walki na bagnety.

W terenie na odnowionym w 1992 r. kamiennym postumencie umieszczono współczesny metalowy krzyż, odremontowano również wykonane i zdobione kiedyś kowalską techniką metalowe ogrodzenie krzyża.

7) Cmentarz w Radoszycach przy cerkwi

Został założony na terenie wsi w obrębie parceli cerkiewnej ogrodzonej kamiennym murkiem (obr. ewid. Radoszyce – dz. nr 172). Idąc przez bramę-dzwonnicę do świątyni umiejscowiony na lewo, w dolnej części na pochyłości działki. Ma kształt przybliżony do trapezu o długości podstaw 42,5 i 44 m oraz bokach 17,5 i 19,5 m, i zajmuje 800 m² powierzchni. Słabo czytelne są linie zarysów lekko wypukłych mogił w 5 (?) szeregach, ciągnących się na całej rozpiętości powierzchni. Przez środek cmentarza w kierunku rosnącego jesionu, prowadzi linia dawnej ścieżki, widoczna jako płytki rowek, przedzielający cmentarz na dwa skrzydła. Prawdopodobnie była dróżką dojścia do postawionego krzyża na postumencie w kształcie piramidy.

W rozmowach z żyjącymi jeszcze do niedawna miejscowymi ludźmi dowiedzieć się można było o przekazach jak po bitwie ekipy żołnierzy wspólnie z miejscowymi furmanami przez wiele dni zwoziły ciężko wyładowanymi wozami duże ilości zabitych, do miejsca grzebania przy cerkwi.

8) Cmentarz w Radoszycach przy leśnej drodze nad p. Bystra

Związany jest z próbą przebicia się mocnym uderzeniem wojsk carskich przez pozycje obronne Austriaków utrzymywane przy ścianie lasu pod Terpiakiem (746 m) i Baranim (716 m), a skutecznie zamykające drogę leśną prowadzącą wzdłuż potoku Bystra w pobliże granicy Galicji z Węgrami na Siwakowej Dolinie (701 m). Uderzenie na tym kierunku było kolejnym wariantem, zakładającym uchwycenie grzbietu Karpat i opanowanie ważnych dla Austriaków obiektów strategicznych tuż po węgierskiej stronie, między innymi końcowej rozładunkowej stacji kolejowej w Medzilaborcach i pobliskich magazynów z zapasami wojskowymi.

Jeszcze dziś na zalesionych obecnie terenach dawnych pozycji obronnych można odszukać ślady rowów i okopów ziemnych.

Niewielki cmentarz w postaci jednej mogiły zbiorowej z wysokim krzyżem, po którym obecnie nie ma już śladu, zlokalizowany był gdzieś przy utwardzonej drodze w pododdziale leśnym nr 161d Leśnictwa Radoszyce. Miejsce jego położenia oznaczone jest na mapie WIG-u z 1938 r. sygnaturą krzyża.

9) Cmentarz pod szczytem Chryszczatej

Najbardziej znany przez turystów i podawany w literaturze z tego zakresu jest leśny cmentarz w szczytowej partii Chryszczatej (997 m). Został także naniesiony na przedwojenne mapy WIG-u. Znajduje się on na leśnej polanie (Leśnictwo Mików - oddz. nr 71a) przy czerwonym szlaku turystycznym w odległości 300 m na zachód od betonowego słupa postawionego na szczycie góry (pozostałość po wieży triangulacyjnej). Obejmował 7 mogił

zbiorowych, jeszcze w latach 50-tych XX w. dość wyraźnie zaznaczonych z mocno spróchniałymi krzyżami. Lustracja terenowa wskazuje, że zajmował on powierzchnię czworoboku nie większą jak 22 x 14 m. W dalszej i bliższej okolicy teren poroity ciągnącymi się liniami stanowisk, okopów i rowów strzeleckich oraz oznaczony licznymi krzyżami postawionymi wspólnie w miejscach prowizorycznych pochówków żołnierzy z I wojny światowej dokonanych wiosną 1915 r. przez ludność miejscową. W tym lesie nawet dziś łatwo odnaleźć można niezatarte przez przyrodę ślady przebiegającej przez Chryszczatą linię frontu austriacko-rosyjskiego i toczonych zagorzałych walk w okresie pierwszych trzech zimowych miesięcy 1915 r.

Z inicjatywy miejscowych leśników w maju 2007 r. na cmentarzu ułożono kamienny półkrąg z głazów skalnych w środku którego na podwyższeniu ze stosu kamieni stoi typowy dla grobów wojennych drewniany krzyż z daszkiem i tabliczką, dar od PTTK Oddział w Krośnie.

10) Cmentarz w Mikowie na Czartoryjach

Choć naniesiony na przedwojenną wojskową mapę WIG-u, to bardzo mało znany jest cmentarz założony w „mikowskim” lesie w miejscu zwanym Czartoryje (Leśnictwo Mików - oddz. nr 73b), na południowo-zachodnim ramieniu masywu Chryszczatej (997 m), stanowiącym źródłkowe tereny potoku Dynysów. Na powierzchni brak widocznych śladów pozwalających na ustalenie wymiarów i zasięgu obiektu. Zachował się jedynie fragment ułożonego regularnie z kamieni kolistego cokołu, a w pobliżu pod warstwą gruzu kilka cegieł. W grudniu 1989 roku w miejscu dawnego cokołu, z rozsypanych kamieni starannie ułożono piramidalny stos na szczycie którego zatknięto drewniany krzyż z tabliczką z ledwo dziś widocznym napisem *"Cmentarz wojskowy 1915 r."*. Trafić tu można zbaczając z czerwonego szlaku na zachód i wędrując ścieżką po znakach linii oddziałów leśnych nr 73A, 73 i 75, aż do niewielkiego wypiętrzenia ze śródleśną zarastającą obecnie polanką (ok. 15 min.). Cmentarz znajduje się ok. 150 m poniżej polanki, licząc od dolnego jej brzegu. Duża ilość rozrzuconych pojedynczych i grupowych mogił z pochówkami na pozycjach obrony i walk przy liniach rowów i okopach, można spotkać w pobliskim kompleksie leśnym pomiędzy mikowską drogą na Przełęcz Żebrak (812 m) a grzbietem Wysokiego Działu aż po Chryszczatą (998 m). Zostały oznaczone prostymi krzyżami wykonanymi na miejscu i tabliczkami z napisem np. *„Nieznani żołnierze polegli w 1915 r.”* Las stał się miejscem spoczynku ofiar krwawych starć w szczytowych partiach Wysokiego Działu trwających od stycznia do marca 1915 r.

11) Cmentarz w Mikowie na Pizorkach

Brakuje widocznych śladów po cmentarzu założonym w 1915 r. w klinie polany leśnej na tzw. Pizorkach w Mikowie. Miał kształt prostokąta o wymiarach 20 x 30 m i obejmował kilka lub kilkanaście mogił bez krzyży nagrobnych. W okresie międzywojennym stał tu wysoki drewniany krzyż, wymieniany co kilka lat na nowy. W pobliżu cmentarza leśnymi polankami przechodziła stara dróżka, którą mieszkańcy Mikowa Dolnego skracali sobie przejście w kierunku Chryszczatej. W okresie powojennym cały ten teren został zalesiony i dziś miejsce to porasta las (Leśnictwo Duszatyn - oddz. nr 61d).

12) Cmentarz w Mikowie na Maguryczem

Zaznaczony na mapach WIG-u z okresu międzywojennego, założony został na jednej z dawnych polanek na Hołowaczowie po północnej stronie szczytu Magurycznego (884 m). Obecnie praktycznie nie do odszukania, brak po nim widocznych śladów w terenie, a teren nieistniejącej już polanki zarośnięty jest lasem (Leśnictwo Mików – oddz. nr 86f). Cała okolica

kulminacji Magurycznego poorana jest ziemnymi węzłami obronnymi z I wojny światowej. W lutym i marcu 1915 r. utrzymywała się tu linia frontu i toczono zagarzale walki, w których walczące strony ponosiły duże straty osobowe.

13) Cmentarz w Smolniku na Jasielniku

Jak większość leśnych cmentarzy z tamtego okresu jest mało znany. Położony na wschód od Smolnika pod szczytem wzniesienia o nazwie Jasielnik (704 m), a dokładniej po zachodniej stronie szczytu (Leśnictwo Smolnik – oddz. nr 59 a). Związany jest z zacieklą walką w tym rejonie z okresu lutego i marca 1915 r. połączoną wieloma zrywami do walki na bagnety. Jeszcze przed 1939 r. był ogrodzony, po środku stał wysoki krzyż drewniany. Według przekazów miał prawie hektar powierzchni. Dziś wokół rośnie ok. 55-letni drzewostan sosnowy, posadzony tu na początku lat pięćdziesiątych. Przed kilkoma laty miejscowy leśniczy w centralnym miejscu zbiorowej mogiły, postawił wysoki drewniany krzyż. Kształt cmentarza obrysowany rowem wyglądem przypomina czworobok, którego dolny bok jest lekko półokrągły. Współczesny pomiar powierzchni cmentarza wskazuje że jego powierzchnia wynosi ok. 850 m².

14) Cmentarz w Starym Łupkowie

Założony został we wsi Łupków na wolnej niewielkiej równinie ograniczonej od wschodu szerokim wąwozem po starej austriackiej drodze, a od zachodu granicą dużego na 83 ary cmentarza parafialnego (obr. ewid. Łupków – dz. nr 54). Cmentarz wojskowy bezpośrednio przylega od wschodniej strony do cmentarza wiejskiego (cerkiew stała po przeciwnej stronie). Jego łatwy do ustalenia zasięg w kształcie prostokąta o wymiarach ok. 22,6 x 59,0 m daje podawaną w austriackich źródłach powierzchnię 1333 m². Na cmentarzu zauważalne są nietypowe dwie koliste mogiły z podwójnymi pierścieni, przy czym zewnętrzne nie są zamknięte, bo „przecięte” wąskim pasem na przejście do okrężnej ścieżki wokół wewnętrznego pierścienia. W przestrzeni między „okrągłymi” mogiłami umiejscowiono dwie duże mogiły prostokątne, a dwie następne po przeciwnej stronie „kręgów” wzdłuż krótszych boków cmentarza. Jednak największa mogiła ciągnie się pasem na styku z cmentarzem wiejskim przez całą długość cmentarza wojskowego.

Drugie znane miejsce pochówku w Łupkowie to znajdujący się za stacją PKP nad skarpą grób majora i dwóch lejtnantów niemieckich, na którym wykonano betonowe obramowanie i postawiono obelisk. Do tej pory na stromiznie skarpy zachowały się betonowe schody, prowadzące bezpośrednio do rzucającego się w oczy dość wysokiego uszkodzonego cokołu (pozostałość po obelisku), pod którym znajduje się grób.

15) Cmentarz w Maniowie pod szczytem Krąglicy

Jeden z trzech podanych w austriackim wykazie cmentarzy położonych w szczytowej partii Krąglicy (943 m) zlokalizowany został ok. 350 m na płd.-zach. od szczytu góry. Idąc ze wierzchołka po znakach linii oddziałowej (pomiędzy oddziałami leśnymi nr 34 i 38, należy zejść ok. 60 m poniżej świerczyny (pododdz. 34A i 38a), posadzonej w miejscu rozległej polany leśnej. Cmentarz ma kształt trapezu o podstawach długości 32 i 37 m (dłuższa od górnej strony) i bokach dł. 28 m co daje powierzchnię 966 m². Widoczny obraz w terenie to kilka szeregów wgłębień w ziemi powstałych po latach w wyniku zapadania się grobów lub ekshumacji na cmentarz w Cisnej (1926-1927 r.). Na jednym z nich w najwyższym szeregu, położono duży kamień z wyrytym krzyżem. Zauważalne są ślady kopania i profanacji dokonywanych przez „poszukiwaczy wojennego żelastwa” penetrujących z wykrywaczami metali także inne prowizoryczne miejsca spoczynku, znajdujących się w ziemnych lejach po wybuchach,

transzejach, okopach i liniach rowów strzeleckich w szczytowej partii masywu Krąglicy. Walki przy szczycie góry toczono zimą w pierwszych miesiącach 1915 r., tak, że kilkakrotnie przechodziła „z rąk do rąk”. Niejednokrotnie pracownikom leśnym udawało się w lasach Krąglicy odnaleźć wystające z ziemi ludzkie kości, strzępy mundurów, resztki butów i wyposażenia wojskowego.

Do cmentarza też można dostać się schodząc z utwardzonej drogi leśnej przy potoku Chliwnym na Przełęcz Perekop (743 m) a dalej w górę ścieżką po linii oddziałowej w kierunku szczytu Krąglicy (943 m) aż do samego cmentarza.

16) Cmentarz w Woli Michowej na Wierchu nad Łazem

Dobrze zachowane są w terenie zarysy cmentarza w paśmie granicznym na wzniesieniu Wierch nad Łazem (864 m), położonym w lesie na południe od Woli Michowej (Leśnictwo Wola Michowa – oddz. 132f). Od dołu dochodzi do niego górna część zarastającej polanki leśnej. W siodełku pomiędzy dwoma kulminacjami oznaczonymi kotami (858 m) i (866 m) należącymi do tego wzniesienia, a dokładniej pomiędzy słupkami granicznymi o numerach 63/4 i 63/5 ok. 10-12 m od linii granicy państwa po polskiej stronie odnajdziemy cmentarz w kształcie prostokąta wyznaczonego rowem (12,5 x 13,0 m) i wieńcem drzew wyrosłych z dna rowu. W maju 2007 r. w górnej części cmentarza na ułożonym z kamieni postumencie postawiono oryginalny krzyż z I-wojennego cmentarza, przekazany przez aktywnego działacza (z PTTK Oddział w Krośnie) na rzecz ratowania cmentarzy z tamtego okresu.

Powstał po zaciekłych walkach stoczonych na początku kwietnia 1915 r. poprzedzających tzw. „bitwę wielkanocną”, w wyniku której Rosjanom udało się przejściowo opanować m.in. pasmo graniczne na południe od Woli Michowej i Zubeńska – w tym Wysoki Groń (906 m), Głęboki Wierch (890 m), Szczółb (764 m) i Koszarkę (794 m).

17) Zbiorowa mogiła u podnóża Rydoszowej w Balnicy

Mogiła położona jest po polskiej stronie, blisko granicy ze Słowacją. Została odkryta niedawno w lesie przez leśników z Leśnictwa Czarny Las. Choć dojście do niej możliwe jest drogą leśną przy krzyżu pańszczyźnianym i dalej już lasem bez widocznej ścieżki w kierunku granicy, to bardziej łatwe, bo oznakowane jest dojście od wschodu granicą państwa, którą prowadzi niebieski szlak graniczny. Zasięg powierzchni mogiły zaznaczony jest ułożonymi po obrzeżu kamieniami, a na mogile postawiono niewielki krzyż. Związana jest z zaciekłymi pozycyjnymi walkami toczonymi wzdłuż grzbietu karpackiego w marcu 1915 r.

*

Krótko opisane powyżej miejsca wiecznego spoczynku żołnierzy poległych w okresie wielkiej wojny 1914-1918 r., nie stanowią pełnego wykazu jaki dotyczy terenu położonej na pograniczu Bieszczadów i Beskidu Niskiego dzisiejszej Gminy Komańcza. Zarówno z zachowanych starych dokumentów (w tym austriackich) jak i z relacji wysiedlonych mieszkańców tych terenów wynika, że pochówków dokonywano także przy kilku innych świątyniach i na wiejskich cmentarzach tutejszej gminy, gdzie wydzielane były miejsca z zakładanymi kwaterami wojennymi. Wiadomo, że takie kwatery znajdowały się na wyznaniowych cmentarzach w miejscowościach Wisłok Wielki [180 m²], Wola Michowa [760 m²], Maniów [?], Balnica [1050 m²], Szcherbanówka [80 m²], Prełuki [?]. Nie podano ich w powyższym opracowaniu z prostej przyczyny, nie udało się ustalić dokładnej lokalizacji i wyglądu tych obiektów na wymienionych tu wiejskich cmentarzach. Miejscowości te po wysiedleniu pozostają do dziś niezamieszkałe lub zostały zasiedlone dopiero w późniejszym okresie obcą ludnością napływową, a brak autochtonów okazał się całkowitym brakiem

miejscowego źródła informacji. Poza tym okazało się, że w latach 1926-1927 przeprowadzono, poprzedzoną wcześniejszym rozeznaniem, akcją ekshumacji i przeniesienia szczątków żołnierzy na powiększony cmentarz w Cisnej. W pierwszej kolejności wydobyte zwłoki odbywało się z prowizorycznych mogił założonych w miejscach walk, w lasach i na gruntach użytków rolnych okolicznych wsi, posesjach prywatnych i parafialnych. Czynności te wykonano nie tylko w sąsiadujących z Cisną wsiach jak Liszna, Przysłop, Solinka, Żubracze, ale nawet w Balnicy, Maniowie i pod Krąglicą. Po zakończeniu prac odbyła się uroczystość pogrzebowa z ceremoniałem wojskowym, połączona z ponownym poświęceniem ciśniańskiego cmentarza.

Nie do odnalezienia okazują się pozostałe cmentarze podawane w materiałach austriackich, które wykazują aż 3 miejsca pochówku w Woli Michowej: oprócz tego na cmentarzu wyznaniowym [760 m²] także 2 inne o zajmowanej odpowiednio powierzchni 488 m² (bez podawania miejsca) i 1097 m² (na Krąglicy). Może tym o nieustalonej lokalizacji jest opisany przez dr Wojciecha Krukara cmentarz kozaków dońskich i kubańskich położony 350 m od granicy państwa na leśnej łące w uroczysku Czerenina należącym do wsi Wola Michowa (Leśnictwo Wola Michowa – oddz. nr 118a). Do miejsca cmentarza z Woli Michowej przez kilka przyszczytowych polanek dochodziła stara droga leśna nazywana „szlakiem przemysłowym”, która przez obniżenie (758 m) przy słupku granicznym nr 61/6 przechodziła na słowacką stronę do Wyżnej Jabłonki. W latach trzydziestych na grobach stały trójramienne krzyże z małymi mosiężnymi tabliczkami. Ten sam wykaz austriacki podaje pod Krąglicą, ale już od strony Maniowa 2 cmentarze leśne, w tym jeden o znanej powierzchni 1182 m². Dla Balnicy oprócz wzmiankowanego wyżej na terenie cerkiewnym, wyszczególnia drugi na parceli rodziny Senków o znanej pow. 68 m². Można przyjąć, że w miejscach przeprowadzonej w latach 20-tych akcji ekshumacyjnej, zostały zlikwidowane.

Tekst: Edward Orłowski